Cena egz. 10 gr.

KU[RJ]ER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK ... Wtorek 23 listopada 1937 r. Nr. 322

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do do[mu] i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Nasz długoletni współpracownik



ś. p.

FRANCISZEK ŻYŁKA

ZASNĄŁ W BOGU W NIEDZIELĘ, DN. 21 LISTOPADA 1937 R.

W Zmarłym straciliśmy jednego z naszych najlepszych współpracowników, oddanego całkowicie pracy dla dobra naszej Spółki.

Cześć Jego pamięci!

POLSKIE ZAKŁADY
BABCOCK - ZIELENIEWSKI
Spółka Akcyjna.

ś. † p.

Franciszek Żyłka

BUCHALTER POLSKICH ZAKŁADÓW BABCOCK - ZIELENIEWSKI, SPÓŁKA AKCYJNA W SOSNOWCU, DŁUGOLETNI KOLEGA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 21 listopada 1937 roku.

Odszedł Człowiek szlachetnych zasad i nieposzlakowanego charakteru ducha.

Przedwczesna śmierć Jego wzbudziła głęboki i szczery żal w sercach współkolegów pracy.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

5161 KOLEŻANKI i KOLEDZY



ś. p.

MIECZYSŁAW KULIŃSKI

INŻYNIER METALURG

członek Zarządu Sp. Akc. „Elibor" Ł. J. Borkowski w Warszawie i Dyrektor Oddziału tejże firmy w Dąbrowie Górniczej rozstał się z tym światem dnia 22 listopada 1937 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Dąbrowie Górniczej nastąpi dnia 24 listopada r. b. o godzinie 17-tej, nabożeństwo żałobne dnia 25-go b. m. o godz. 9-tej, po czym nastąpi przewiezienie zwłok do Krakowa, gdzie zostanie pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Rakowieckim o godz. 12-tej.

Tracimy w Zmarłym jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych współpracowników, kolegę o kryształowym charakterze, wielkich zalet serca i umysłu, który najlepsze Swe siły oddał ukochanej przez Siebie od najmłodszych lat naszej instytucji.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

RADA NADZORCZA I ZARZĄD
Sp. Akc. „ELIBOR" Ł. J. BORKOWSKI
W WARSZAWIE

ś. † p.

Mieczysław Kuliński

INŻYNIER LEOBEŃCZYK

opatrzony śś. Sakramentami zmarł dnia 22 listopada 1937 roku w wieku lat 56.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Dąbrowie Górniczej odbędzie się w środę, dnia 24 listopada r. b. o godzinie 17-ej, skąd po nabożeństwie żałobnym o godzinie 9-ej rano dnia 25.11. r.b. nastąpi przewiezienie drogich nam zwłok do Krakowa, gdzie złożone zostaną w grobie rodzinnym na cmentarzu Rakowieckim o godzinie 12-tej.

Nieutuleni w żalu ŻONA, SYN i RODZINA

ś. † p.

Mieczysław Kuliński

INŻYNIER METALURG

członek Zarządu Sp. Akc. „Elibor" „Ł. J. Borkowski" w Warszawie oraz Dyrektor Oddziału tejże firmy w Dąbrowie Górniczej zmarł dnia 22 listopada 1937 r.

W Zmarłym tracimy życzliwego i sprawiedliwego zwierzchnika, który Swoim stosunkiem do pracowników zyskał nasz wielki szacunek i niezatartą pamięć.

URZĘDNICY I ROBOTNICY
„ELIBOR" Sp. Akc. „Ł. J. BORKOWSKI"
oddział w Dąbrowie Górniczej.

NIEMCY JUŻ GOTOWE...

GROŻBY HITLERA

AUGSBURG, 22.11. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że kanclerz Hitler wygłosił wczoraj na zebraniu partii narodowo - socjalistycznej mowę, w której podkreślił m. in. że naczelnym zadaniem partii narodowo - socjalistycznej jest, podobnie jak armii, wychowywanie młodzieży niemieckiej.

Przechodząc do kwestii kolonii, kanclerz powiedział: Świat usiłuje uchylić się od zbadania tego zagadnienia i od odpowiedzialności za te sprawy, ale to mu się nie uda. Świat będzie musiał pewnego dnia rozważyć nasze żądania. Nie wątpię ani na sekundę, że jak dźwignęliśmy, o ile możności, swój naród wewnątrz kraju, tak i na zewnątrz stworzone nam będą prawa do życia, jakie mają inne narody.

Nie wątpię, że również prawo do życia narodu niemieckiego zrozumiane zostanie kiedyś przez cały świat. Mam przekonanie, że najcięższe prace przygotowawcze zostały już wykonane. Gdy cała partia, a z nią cały naród stoi za swym kierownictwem, to kierownictwo to, opierając się na zjednoczonej sile 68-milionowego narodu, a w ostateczności na swej sile zbrojnej, będzie mogło skutecznie bronić interesów narodu i równie skutecznie wypełnić stojące przed nim zadania.

Rzym nie chce dobrych

STOSUNKÓW Z FRANCJĄ

PARYŻ, 22.11. Paryski korespondent „La Tribuny" Francesco Scardaoni, który w dniu 20 bm. napisał artykuł o konieczności dobrych stosunków między Włochami a Francją za który to artykuł dziennik uległ konfiskacie został definitywnie odwołany.

Psychoza „Białych Kapturów"

Wojsko na drogach do Paryża

PARYŻ, 22.11. Panyż przedstawia niezwykły widok. Po ulicach krążą patrole policji i gwardii republikańskiej. Publiczność rozchwytuje gorączkowo ostatnie wydanie dzienników, przynoszące wiadomości o wynikach śledztwa w sprawie „Białych Kapturów". Mimo, że prasa pozostająca na usługach rządu, stara się skierować uwagę opinii na spisek „Białych Kapturów", w Paryżu panuje przekonanie, iż rząd pod pretekstem rewidowania ukrytych arsenałów „Białych Kapturów" likwiduje przygotowywany w Paryżu groźny zamach komunistyczny.

Dziś w nocy wszystkie drogi, prowadzące do Paryża, zostały obsadzone przez wojsko i posterunki gwardii lotnej. Gwardia rewiduje wszystkie pojazdy, zdążające do stolicy Francji, poszukując broni. Na wszystkich lotniskach wojskowych ogłoszono stan ostrego pogotowia, eskadry przygotowane są do lotu, lotnicy nie mają prawa opuszczania koszar.

Cel podróży

AMB. BULLITTA

NOWY JORK, 22.11. Departament stanu zaprzecza stanowczo wiadomości pochodzącej ze źródeł francuskich, jakoby ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu, Bullitt, przybył do Warszawy, aby powstrzymać Polskę od przystąpienia do paktu przeciwkomunistycznego.

Departament stanu stwierdza, że podróż amb. Bullitta nosi charakter prywatny i że powstrzyma się on w Warszawie od działalności politycznej.

Gandhi umierający

LONDYN, 22.11. Z Wardha (Indie) donoszą, że stan zdrowia Gandiego jest krytyczny. Arterioskleroza na którą cierpi Gandhi doszła do najbardziej niebezpiecznego stadium tak, że biuletyny lekarskie głoszą, iż Gandhi znajduje się między życiem i śmiercią.

Do Wardha ściągają z całych Indyj setki zwolenników Mahatmy i obozują przed domem, gdzie leży chory „prorok" modląc się nieustannie o jego wyzdrowienie.

Podsłuch agentów GPU

w amerykańskim min. spraw wewnętrznych

NOWY JORK, 22.11. Z Waszyngtonu donoszą o wielkim wrażeniu, jakie wywołało wykrycie w amerykańskim ministerstwie spraw wewnętrznych kabla podsłuchowego, który zezwalał na kontrolowanie rozmów ministra spraw wewnętrznych Ickesa.

Minister był niezadowolony od pewnego czasu ze swego telefonu, uważając, że źle funkcjonuje. Zmieniono aparat, lecz i wówczas rozmowy było słychać niedość głośno.

Wówczas zbadano cały przewód. Mechanicy natrafili na dobrze zamaskowane odgałęzienie przewodu telefonicznego, które prowadziło do piwnic ministerstwa. Tu zmontowany był aparat do nagrywania przeprowadzanych z telefonu ministra rozmów na płyty.

Policja gorączkowo poszukuje ludzi, którzy przeprowadzili odgałęzienie i utrwalili rozmowy ministra na płytach, dotychczas jednak na żaden ślad nie natrafiła.

Prasa nowojorska zwraca uwagę, że w identyczny niemal sposób podsłuchiwane były rozmowy w paryskim mieszkaniu Kiereńskiego przez agentów GPU i zapytuje, czy przypadkiem równie ži w Waszyngtonie nie działali wysłannicy Moskwy.

Rewizje u Litwinów

W WILNIE

WILNO, 22.11. (tel. wł.) W Wilnie władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizyj wśród działaczy litewskich, członków byłego litewskiego komitetu narodowego w Wilnie, na czele którego stał — jak wiadomo — skazany niedawno Konstanty Staszys.

W wyniku tych rewizyj zakwestionowano szereg dokumentów i materiałów.

Francuz doradcą

GEN. FRANCO

PARYŻ, 22.11. „Journal des Debats" donosi, że rząd gen. Franco zwrócił się do dziekana wydz. filozoficznego uniwersytetu w Grenoble Jacque'a Chevalier z propozycją objęcia przy rządzie hiszpańskim stanowiska reorganizatora całej polityki oświatowej i szkolnej w Hiszpanii narodowej.

Katastrofa samochodowa

W PANEWNIKU

W nocy, około godz. 0.30 wiozący z pogrzebu w Mikołowie kilku pasażerów samochód kierowany przez Józefa Sobotę wpadł na rogu ulicy Klasztornej i Kochłowickiej w Panewniku do pobliskiego stawu, głębokiego na pół metra.

Następstwa tego były straszne. Samochód wywrócił się, gniotąc pod sobą szofera oraz pasażerów.

Na miejscu katastrofy poniósł śmierć jeden z pasażerów 32-letni Jan Nawrot z Bykowiny, ciężko zaś ranni zostali: szofer Józefa Sobota, Wilhelm Piwończyk, Sylwester Staniczek z Mikołowa, Jerzy Relich, Brunon Bonk i Józef Haberstroh z Kochłowic.

Stan ich zdrowia, choć jest poważny — nie zagraża jednak życiu.

Czang-Kai-Szek błaga o pomoc

czerwonego marsz. Blüchera

Po dłuższej przerwie lotnictwo japońskie, wykorzystując ogólne podniecenie, wywołane przez ewakuację stolicy Chin, dokonało w poniedziałek kilku ataków lotniczych na Nankin. Lotnicy japońscy zrzucili także list otwarty naczelnego dowódcy wojsk japońskich generała Matsui, do marszałka Czang-Kai-Szeka. W liście tym generał japoński wzywa marszałka chińskiego do zaniechania dalszego oporu i złożenia broni.

Rząd chiński po raz pierwszy użył dziś samolotów sowieckich. Wraz z aparatami przybyli do Chin instruktorzy sowieccy, którzy szkolą lotników chińskich.

TOKIO, 22.11. Wielkie zgromadzenie publiczne w Tokio powzięło uchwałę, wzywającą W. Brytanię do zmiany stanowiska wobec zatargu japońsko - chińskiego.

NANKIN, 22.11. W odległości około 20 km od Nankinu Chińczycy rozpoczęli budowę silnego pasa obronnego. Z miasta w dalszym ciągu ludność ucieka masowo. Około 90 proc. sklepów zamknięto.

TOKIO, 22.11. Dziennik „Niszi Niszi" donosi, że marszałek Czang-Kai-Szek za pośrednictwem attache wojskowego pewnego mocarstwa zwrócił się do marszałka sowieckiego Bluechera z błagalną prośbą o pomoc.

KTO WYGRAŁ

W czwartym ciągnieniu drugiej klasy loterii państwowej w I i II ciągnieniu padły następujące większe wygrane:

Zł 15.000 na nr 43826

Zł 5000 na nr 80147

Zł 2000 na nr 84198

Zł 1000 na n-ry: 18089 121833 184020

Po 500 zł na n-ry: 7545 101477 164368 173457

Po 400 zł na n-ry: 23979 28213 29281 58015 67181 120079 174056

Po 250 zł na n-ry: 174 16342 30608 41884 42520 60640 83152 117440 149209 150718 162237 164845

Po 200 zł na n-ry: 1344 1720 13222 13322 19669 27546 30275 35528 35799 44744 49156 51119 53420 53603 57036 58873 62791 63166 67026 71844 86255 91453 101243 106048 109904 111518 111636 113458 118190 121114 126212 127502 136895 144574 153506 169495 177051 179250.

Bankowcy żądają

TRZYNASTEJ PENSJI

WARSZAWA, 22.11. (tel. wł.) Związek Pracowników Bankowych podjął starania, aby przed zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia wypłacono wszystkim pracownikom bankowym pensję świąteczną. Żądanie to tłumaczone jest znaczną poprawą sytuacji w instytucjach finansowych zarówno w Warszawie, jak i miastach prowincjonalnych.

Umowa zbiorowa gwarantuje wypłatę pensyj świątecznych tylko pracownikom 7-miu największych banków.

Spłonęło 6 dzieci

PORTALES, (Nowy Meksyk), 22.11 W miejscowości, odległej o 40 km. od Portales, nastąpił gwałtowny wybuch materiałów impregnacyjnych, zawierających dużą ilość benzyny. Spłonęło żywcem 6-cioro dzieci.

Wyjazd rodzin górników

DO BELGII

10 grudnia br. wyjedzie z Sosnowca do Belgii kilkaset kobiet — żon górników pracujących w kopalniach belgijskich.

Jak się dowiadujemy, władze belgijskie udzieliły zezwolenia na sprowadzenie rodzin górników, przy czym przygotowano już dla nich mieszkania. Kobiety, już w najbliższych dniach otrzymają paszporty zagraniczne. Organizacją transportu zajmie się „Orbis".

Górnicy starają się, ażeby święta Bożego Narodzenia mogli spędzić już w gronie swych najbliższych. Będzie im znośniejszy przymusowy pobyt na obczyźnie.

Skrucha p. Rubinlichta

Publiczne przeproszenie obrażonej Rady miejskiej w Będzinie

Jak już swego czasu donosiliśmy, ławnik Rubinlicht czynił starania, by konflikt jaki powstał z jego powodu w łonie Rady miejskiej w Będzinie zlikwidowano po jego myśli, t. zn. by nie utracił mandatu ławnika. Sprawa ta ciągnęła się już od dawna, a ostatnio niekorzystnie dla ławnika Rubinlichta.

Chcąc za wszelką cenę utrzymać mandat ławnika p. L. Rubinlicht musiał się udać do Canossy. To też wielką sensację wywołało na wczorajszej Radzie miejskiej odczytanie przez prezydenta Izydorczyka pisma, jakie wpłynęło od ławnika Rubinlichta.

Oto treść oświadczenia p. Rubinlichta:

Do Pana Prezydenta

m. Będzina.

W związku z oświadczeniem złożonym przez klub Pracy Gospodarczej na posiedzeniu Rady Miejskiej z dnia 12 października rb., że do czasu wydania decyzji przez województwo w sprawie rzekomo rozsiewanych przeze mnie obraźliwych wyrażeń uwłaczających powadze członków Rady Miejskiej nie będzie brał udziału w posiedzeniach Rady Miejskiej, pozwalam sobie wyjaśnić następujące:

W prywatnej rozmowie mojej z p. Wacławikiem mówiłem o poziomie obrad naszej Rady Miejskiej i o tym, jakie wrażenie mogły wywrzeć one na prezydencie Kaczkowskim, który znajdował się, jako słuchacz na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej, ale ani ja, ani Prezydent Kaczkowski nigdy nie wyraził się obraźliwie o naszej Radzie Miejskiej. Widocznie byłem źle zrozumiany przez Radnego Wacławika i dlatego uważał, że Rada Miejska została przez Prezydenta Kaczkowskiego lub przeze mnie obrażona. Oświadczam zatem, że nie miałem żadnego zamiaru wyrazić się obraźliwie w stosunku do naszej Rady Miejskiej.

Jeżeli jednakże klub Pracy Gospodarczej uważa, że Rada Miejska została dotknięta moją rozmową, to niniejszym przepraszam za wyrządzoną Jej krzywdę.

Z poważaniem

L. RUBINLICHT

Jak wynika z powyższego oświadczenia, ławnik Rubinlicht przeprasza Radę za wyrządzoną jej krzywdę, zaznaczając jednak, że był źle zrozumiany przez radnego Wacławika. Innymi słowy, że... zresztą zrozumiał to samo radny Wacławik, który oświadczył, że „ławnik Rubinlicht nie ma racji... ale ja jestem zgodny. Jest mi wszystko jedno".

Ponieważ Rada oświadczenie Rubinlichta przyjęła do wiadomości, drażliwa sprawa została zlikwidowana.

Sprawozdanie z dalszego przebiegu posiedzenia Rady podamy w jutrzejszym numerze.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

95)

Wreszcie Barker ocknął się i powiedział głosem, który już się odzwyczaił od mówienia:

— Dość. Muszę wyjechać. — Spojrzał na nią zbolałym wzrokiem. — Bo inaczej naprawdę postradam rozum. Doszedłem do tego, że powątpiewam, czy mój ojciec w ogóle żył na tym świecie. Czasem znów wydaje mi się, że szukam samego siebie. Muszę jechać.

Panna Henryka wstała i oparła się o biurko.

— Cieszy mnie bardzo, że nareszcie powziął pan takie postanowienie, panie kapitanie. Cieszę się z całego serca, mimo, że... że tracę pana. Najwyższy czas opuścić Warszawę.

— Pogardza pani mną? Przecież kapituluję...

— Ja... Pogardzam?... Nie, kapitanie, podziwiam siłę woli, bo wiem, co pana kosztowało powzięcie tej decyzji.

— Tak. Nie łatwo ona przyszła. — Zacisnął zęby. — Ale inaczej być nie może. Wyczerpałem wszystkie środki, doszedłem do ostatnich granic możliwości. — Podszedł do kontaktu i zapalił światło. — Teraz najgorsze już minęło. — Spojrzała na niego pytająco. — Tak, panno Henryko. Bo za najgorsze uważam przyznanie się wobec pani, że otrzymałem knock out, po którym z ledwością wstałem i dalej nie mam sił walczyć, uciekam. Pani jest bardzo odważna i to mnie jeszcze więcej zawstydza. — Podniosła ręce, jakby chciała zaprzeczyć. — To nic, już wszystko minęło.

— Kiedy pan chce jechać, mister Barker?

— Jutro.

— Jutro?... — Serce w niej zamarło. — Bardzo dobrze pan robi.

— Nie wie pani, panno Henryko, czy John jest w domu?

— Tak, panie kapitanie. Jest w swoim pokoju. — Pobiegła do drzwi, żeby ukryć wyraz twarzy. — Zaraz go zawołam.

Wolnym krokiem poszła do pokoju dziecinnego. Po drodze wytarła oczy, przypudrowała się i potem zapukała.

— Panie Janie!

— Czego tam, do stu tysięcy diabłów.

— Pan kapitan woła, jest w gabinecie.

Zawróciła nie czekając na odpowiedź.

— John zaraz przyjdzie.

— On zupełnie zwariował, prawda? Niech mu pani wybaczy, panno Henryko. To jest prosty człowiek i kompletnie traci panowanie nad sobą, kiedy jest nieszczęśliwy.

— Powiedziałabym raczej: kiedy widzi, że pan jest nieszczęśliwy.

Hałas wszedł, milcząc ukłonił się i stanął przy drzwiach z ziaciętą miną.

Daniel Barker spojrzał na jego znarowioną, krnąbrną twarz i uśmiechnął się.

— Pakuj walizki, John.

Wrażenie było piorunujące: sternik jakoś się skurczył, wytrzeszczył oczy, spoglądał to na swojego pana, to na pannę Woydyńską i bełkotał w zamieszaniu:

— Walizki? Pakować walizki?...

— Tak, John. Pakuj walizki, wyjeżdżamy jutro.

— O, my goodness! — zawołał Hałas rozkładając ręce, jakby chciał uściskać cały świat. — Jak to dobrze, panie kapitanie! Jak dobrze!

Stał jeszcze chwilę, jak urzeczony, potem po krótkim wahaniu zbliżył się do panny Woydyńskiej i powiedział z nieukrywanym zawstydzeniem:

— Proszę pani. Przepraszam za wszystko. Prowadziłem się bardzo źle. Niech mi pani daruje, bo to tak... z rozpaczy...

— Nie ma o czym mówić, panie Janie — odpowiedziała serdecznie.

(D. c. n.)

„Nasze dziś -- to praca dla Polski“

Deklaracja ideowa P. O. W.

W czasie uroczystości zjazdowych POW w Wilnie, minister Kościałkowski odczytał poniższą deklarację ideową I ogólnopolskiego zjazdu POW:

„Ziechaliśmy się z całej Polski w Wilnie, przy sercu Komendanta, Sercu, które ukochało wielkość. Na poziom wielkości pragnął On wznieść naród i państwo.

Ziechaliśmy się jako Jego żołnierze, by zlustrować nasze szeregi, by zamanifestować niewyczerpane siły nasze, nieostygły zapał dla wielkiej idei rozbudowy Polski, by w obliczu rzeczywistości przemówić do siebie prostym, dawnym peowiackim słowem, za którym, jak zawsze, idzie czyn.

Powstaliśmy z krwawej walki o niepodległość narodu, która była i jest dla nas droższa, niż życie własne. Woleliśmy ginąć, walcząc jako ludzie wolni, niż żyć jako niewolnicy.

Byliśmy ludźmi wolnymi z ducha już wtedy, gdy przemoc zaborców wszechwładnie panowała jeszcze na ziemiach polskich. Nasza walka była w dziejach porozbiorowej Polski ostatnim zwycięskim etapem zmagań powstańczych.

To jest nasze „wczoraj“ i nasza historyczna legitymacja do utrwalenia i obrony dziejowej zdobyczy.

Nasze „dziś“ od chwili odzyskania niepodległości — to praca w Polsce — dla Polski.

Nasze cele i zadania na „jutro“, wytknięte nam przez trwale żyjącego w sercach naszych Komendanta — to budowa Polski „równorzędnej z wielkimi potęgami świata..., tak aby ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają...“

Rzeczpospolita posiada wszelkie warunki, by idąc za wskazaniami Józefa Piłsudskiego, budować swą wielkość i potęgę, które decydują w jej warunkach geopolitycznych o niezależności politycznej i gospodarczej, posiada konstytucję — ostatnie dzieło Józefa Piłsudskiego — z ducha swego demokratyczną, a pozwalającą na zorganizowanie silnej, autorytatywnej władzy wykonawczej, pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzplitej, wyposażonego w szerokie uprawnienia.

Posiada potężną i karną armię, na czele z wypróbowanym w bojach i służbie narodu Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Posiada zdolny do poświęceń naród, wyposażony w prawo i obowiązek najszerszej pojętego udziału w życiu państwa i odpowiedzialności za jego losy..

Gdy z woli Marszałka Śmigłego-Rydza w dniu 22 lutego 1937 usłyszeliśmy wezwanie **„do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości“** — do apelu tego stanęliśmy jedni z pierwszych.

W szeregach POW znaleźli się ongiś wszyscy, niezależnie od środowisk i pochodzenia, niepomni na różnice klasowe, a zdecydowani jedynie walczyć o wolność narodu i niepodległość kraju, nasze siły główne stanowili ludzie ciężkiej codziennej pracy: inteligencja, ludność wsi, miast i miasteczek.

My peowiacy, żołnierze niepodległości i wolności, **nie jesteśmy grupą malkontentów, nie tkwimy w bezczynności i rozpamiętywaniu przeszłości. Widzimy nowe obowiązki w stosunku do państwa i mamy wolę je spełniać.**

Tu w „miłem mieście“ Komendanta, zrodzeni z Jego wielkości, nie będziemy stawiać ani sobie, ani narodowi naszemu przed oczy rzeczy małych — zła przemijającego.

Mając otwarte oczy na zbrojenia świata, pragniemy opancerzyć naród polski, skupiając swe siły dookoła realizacji hasła obrony państwa, w którym — jak powiedział Marszałek Śmigły-Rydz —

„Wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba“.

Na nas, jako na świadomych swych obowiązków obywateli, spada konieczność wprowadzania w życiu codziennym na każdym miejscu, przy każdym warsztacie pracy, bezwzględnej walki o osiągnięcie niezbędnego zwycięstwa, wysokiego poziomu moralnego i wysokich wartości gospodarczych.

W miejscu wiecznego spoczynku Serca Komendanta przyrzekamy, że rytmikę serc, mózgów i mięśni pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydza będziemy tworzyć warunki, w których gdy już przyjdzie zmierzyć się w walce, ktokolwiek nam ją narzuci, znowu, jak siedemnaście lat temu, po naszej stronie musi być zwycięstwo.

Każdy obywatel w walce o zwycięstwo winien być świadom i pewien tego, że broni własnego stanu posiadania moralnego i materialnego. Współodpowiedzialny za losy państwa obywatel zawsze i wszędzie jest gwarantem siły i spoistości swej ojczyzny.

Siłę zjednoczonej woli narodu opieramy na wspólnym zrozumieniu celów i wspólnym przeciwstawieniu się niebezpieczeństwom.

Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.

Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne.

Czynny udział w postępie i budowie potęgi Polski powinny brać szerokie masy narodu w myśl zasad deklaracji lutowej, że „od losów tych warstw i ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia i obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość“.

Dla realizacji wielkich zadań, jakie ma przed sobą Rzeczpospolita, skupić się musi całe społeczeństwo, a przede wszystkim wypróbowana w walkach stara wiara legionowo-peowiacka.

W atmosferze wzajemnego zaufania i współpracy dokonamy rzeczy wielkich.

Tu w Wilnie, w mieście Jagiellonów, w mieście Józefa Piłsudskiego, my, ludzie Jego epoki przyrzekamy iść niezłomnie ku wytyczonej przez Niego wielkości Rzeczypospolitej“.

Katolicki program agrarny

uznaje przymusowe wywłaszczenie

Rada społeczna przy Prymasie Polski ogłosiła deklarację w sprawie podniesienia stanu społeczno - gospodarczego wsi. Naturalnie, mówi tu się o chłopach, oraz o kwestii agrarnej szczególnie na odcinku drobnej własności, będącej „źródłem wstrząsów społecznych w kraju“.

Katolicka myśl społeczna widzi następujące bardzo poważne niedomagania w życiu wsi: **niski poziom kultury i techniki rolnej, małą rentowność gospodarstwa, nadmierne rozdrobnienie.** Ponieważ taki stan ludności wiejskiej „w dalszych konsekwencjach doprowadzi także do osłabienia jej uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła“, Rada Społeczna przy Prymasie Polski troszczy się o zastosowanie akcji celowej i systematycznej o szerokiej skali środków i sposobów, ujmując to w ten sposób: należy podnieść oświatę, kulturę i technikę rolną, meljorację i szczególnie spółdzielczość handlową; zwiększyć udział ludności wiejskiej w dochodzie społecznym za pomocą środków komunikacyjnych; rozbudować przemysł ludowy i rzemiosło; umożliwić odpływ ludności do miast i przemysłu; wzmóc **kolonizację wewnętrzną drogą tworzenia nowych samodzielnych i samowystarczalnych gospodarstw chłopskich oraz upełnorolnić karłowate.**

Katolicka myśl społeczna w sprawie reformy rolnej powołuje się na encyklikę Leona XIII „Rerum Novarum“ i na encyklikę Piusa XI „Quadragesimo Anno“, jako na wytyczne. Państwo winno popierać i kontrolować samorzutną ewolucję **„w kierunku powiększania stanu posiadania własności drobnej“** z tym, że **„w razie nieskuteczności, lub niedostateczności innych środków, nie można państwu odmówić prawa przymusowego wywłaszczenia“,** ale **„okres parcelacji przymusowej nie może skutkiem tego trwać bez końca“.**

Wywłaszczenie ma jednak zapewnić właścicielowi należyte odszkodowanie dla stworzenia innego warsztatu gospodarczego; natomiast „państwo nie powinno stwarzać uprzywilejowanego rynku“ przy sprzedaży ziemi, aczkolwiek „dopuszczalne jest udzielanie specjalnych udogodnień pewnym kategoriom nabywców“. Zasadniczo przymusowa parcelacja winna pozostawić placówki o specjalnych zadaniach, jak doświadczalnictwo, hodowla zarodowa itd.

Maximum posiadania deklaracja nie określa, uzależniając to od „względów zarówno natury moralnej jak i gospodarczej“. Tak samo nie podaje minimum posiadania, wypowiadając się jednak za niepodzielnością chłopskich gospodarstw rodzinnych, ujętą w normy prawne i za ustrojem korporacyjnym.

Cała wieś wróciła do wiary ojców...

Wzruszająca uroczystość w Huciskach pod Skarżyskiem

Przywódca hodurowców w Hucisku pod Skarżyskiem, Alfons Piór powrócił wraz ze swymi zwolennikami na łono Kościoła katolickiego.

Zgłosił się on do ks. dziek. Sykulskiego w Końskich i wyraził chęć powrotu do prawdziwego Kościoła. Gdy ksiądz dziekan przybył do Hucisko, Piór **w towarzystwie kilku osób stanął pod krzyżem na środku wsi i odczytał uroczyście oświadczenie, wyrzekając się błędów sekciarskich i wyrażając żal, iż innych w błędach tych utwierdzał.**

Nawrócenie to wywarło na miejscowych katolikach i błądzących wielkie wrażenie. Rychło uformowała się procesja, którą poprowadził do kościoła parafialnego w Odrowążu ks. prał. Sykulski. Wierni, zgromadzeni w kościele na sumie, **wyszli na spotkanie procesji ciesząc się, iż mieszkańcy Huciska wracają do wiary swych ojców.**

Po wejściu do świątyni Alfons Piór ukląkł przed wielkim ołtarzem, zaś ks. Sykulski odczytał z ambony oświadczenie Pióra i wygłosił naukę na temat „Jedynie Kościół katolicki jest prawdziwym Kościołem Chrystusowym“, oraz podał warunki, które Piór i jego zwolennicy muszą spełnić, aby uwolnić się od kar kościelnych. **Wśród wiernych w świątyni zapanowało wzruszenie. Przy wspólnym głośnym odmawianiu „Wierzę“... przy słowach o Kościele powszechnych, powstał głośny płacz.**

Powrót do inicjatywy prywatnej

w Stanach Zjednoczonych

Na zebraniu Akademii nauk politycznych w New Yorku sekretarz stanu Morgenthau wygłosił referat na temat polityki budżetowej, w którym zaznaczył, że **najpilniejszym zadaniem dzisiejszej polityki koniunkturalnej w Stanach Zjednoczonych jest ożywienie prywatnej działalności inwestycyjnej i natychmiastowe zrównoważenie budżetu.**

W tym celu pozycja wydatków w budżecie na rok 1938-9 została zmniejszona o **700 mil. dolarów**, głównie kosztem ograniczenia programu budowy dróg i robót publicznych.

W ten sposób więc rząd odstąpił ostatecznie od opartych na działalności państwa zasad New-Deal'u **na korzyść inicjatywy prywatnej.**

Prez. Roosevelt pertraktował z przemysłem na temat możliwości ożywienia koniunktury budowlanej przy pomocy kredytów państwowych. Jego niedawne oświadczenie o porozumieniu z Public Utilities, mającym na celu ożywienie ich działalności inwestycyjnej, **wywarło głęboki oddźwięk w kołach przemysłowych i na Wallstreet i korzystnie wpłynęło na rynek papierów wartościowych.**

Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że na najbliższym posiedzeniu kongresu nic nie zostanie przedsięwzięte, co mogłoby wpłynąć hamująco na prywatną działalność inwestycyjną lub zwiększyć ryzyko ich opłacalności.

Wpływ związków robotniczych stopniowo maleje i przedsiębiorcy budowlani spotykają się z **coraz to mniejszym oporem ze strony robotników** przeciwko koniecznym dla przywrócenia opłacalności przedsiębiorstw obniżkom zarobków.

Z DNIA

PROF. BARTEL I PROF. ROMER

Duże zainteresowanie budzi sprawa zatargu pomiędzy prof. Bartlem a prof. Romerem na tle zeznań obu wymienionych w procesie W. Studnickiego.

Jak wiadomo prof. Romer zeznał, że w swoim czasie prof. Bartel miał się wyrazić w sposób lekceważący o osobie prez. Starzyńskiego. W odpowiedzi na to prof. Bartel ogłosił list, w którym oświadcza, że ma wprawdzie zwyczaj używania dosadnych i żartobliwych wyrażeń, ale wyrazić musi zdziwienie, że prof. Romer robi użytek z prywatnej rozmowy. List swój prof. Bartel kończy w ten sposób: **„Jest mi natomiast zawsze bardzo przykro, gdy podobnych, a może przez dosadność swą bardziej odpowiednich skrótów, zmuszony jestem użyć w odniesieniu do osób starszych, w następstwie ich postępowania, którego ani młodość, ani ogólnie przyjęte obyczaje usprawiedliwić nie mogą“.**

W związku z powyższym prasa lwowska notuje pogłoskę, że prof. Romer skierował sprawę przeciw prof. Bartlowi na drogę honorową.

SENSACYJNA KONFISKATA RZYMSKIEJ „TRIBUNY“

Minister kultury ludowej zarządził konfiskatę numeru rzymskiego dziennika „Tribuna“ z dn. 20 bm. Oficjalny komunikat stwierdza, że konfiskata nastąpiła **„za treść i niektóre wyrażenia, zawarte w korespondencji dziennika, datowanej z Paryża i omawiającej stosunki francusko - włoskie“.**

Wyjaśnić należy, że zakwestionowany artykuł „Tribuny“ omawiał zagadnienie współpracy włosko - francuskiej, dowodząc, że koniecznym jest polepszenie wzajemnych stosunków. Francja, zdaniem autora artykułu, powinna uczynić przy pierwszej okazji gest, któryby otwierał drogę do normalizacji stosunków z Włochami.

Zarządzenie konfiskaty komentowane jest, jako podkreślenie, iż w obecnej chwili nie jest aktualną sprawa zbliżenia włosko - francuskiego.

W tym tonie też komentują konfiskatę pisma francuskie, podkreślając, iż napięcie w stosunkach między Włochami i Francją mają poważne podstawy.

Powrót żydów

Z PALESTYNY DO POLSKI

W ostatnich tygodniach dała się zaobserwować reemigracja z Palestyny żydów, którą przypisać należy ostatnim zamachom terrorystycznym ze strony Arabów.

W ciągu miesiąca wróciło z powrotem do Polski 80 żydów.

UWAGI

Kochane nianki, poczciwe książeczki kontrolne

św. Mikołaj, „popuszczający" profesorowie

Bardzo często tak się zdarza, że dzieci pozostawia się w domu pod opieką niani. Rodzice, szczególnie wieczorem, załatwiają w mieście różne sprawy, a w domu niania ma obowiązek, szczególnie te młodsze dzieci, nakarmić i ułożyć do snu. Ba! ale jakże tu taką czteroletnią Haneczkę, albo 5-letniego Stasia zapędzić do łóżeczka! Odbywa się to za cenę... chyba, że mi będziesz opowiadać bajeczkę.

Po targu z nianią dziecko układa się do snu, no i słucha... Była raz taka czarownica Jaga, co mieszkała w lesie, w chatce, na Kurzej Stopie. W nocy przyjeżdżali do niej diabli z piekła i czarownica Jaga wybierała się z nimi na polowanie na niedobre i złe dzieci. Jeździła na łopacie i zaglądała do okien, czy tam nie ma gdzie złych dzieci, a czasem to nawet pukała (o słyszysz puk, puk). A kiedy znalazła niedobre dziecko, to je porywała przez komin i przywoziła do swojej chatki na kurzej stopie i tam z diabłami w okropnym garnku, we wrzącej wodzie, robiła ze złych dzieci zupę dla diabłów...

CODZIENNA DAWKA STRACHU

Staś już całą kołdrę naciągnął na główkę i spod kołdry wystraszonym głosem odzywa się do niani: Zgaś światło. A czy drzwi od kuchni zamknięte? Czy w kuchni jest dziura do komina? Niania te pytania dobrze rozumiała, chętnie zgasiła światło i wyniosła się do swej roboty do kuchni na palcach, bo wiedziała, że tego wieczoru już Staś główki spod kołdry nie wystawi.

Mamusia z niani zadowolona, gdy wróci do domu i przekona się, że dzieci już śpią. Kochana niania! I tak co wieczór karmią nianie dzieci okropnymi opowieściami.

Świat dziecięcy zamknięty w jednym rodzinnym mieszkaniu napełniają duchami, zjawami, czarownicami, diabłami, cyganami, kominiarzami, śmiercią, która rzegoce kosteczkami. Dzień za dniem, tydzień za tygodniem dziecinne nerwy otrzymują dawkę strachu, który powoduje uraz nerwowy.

Ileż to dzieci nie wejdzie do ciemnego pokoju. Ileż to dzieci wybucha okropnym krzykiem, gdy im przyjdzie zostać w ciemnym pokoju.

Strachu nabytego w dzieciństwie nie prędko się dzieci wyzbędą. Dziewczętom uraz ten pozostaje do późnego wieku. Chłopcy wcześniej się otrząsają. A niania była taka dobra, taka troskliwa o dzieci...

GROZA KSIĄŻECZKI KONTROLNEJ

Bardzo dużo mówi się dziś o współpracy domu ze szkołą. Aby sobie ułatwić pracę wychowawczą nad dzieckiem i łatwiej z domem się porozumieć, wprowadza się książeczki kontrolne. Taką książeczkę kontrolną musi mieć dziecko codziennie w szkole.

Zdarzy się, że w szkole dziecko bzyknie — bo przecież jest dzieckiem. Zdenerwowana Pani woła: Dawaj książeczkę... i pisze: Marysia była dziś niegrzeczna w szkole i przeszkadzała w lekcji. Oddaje później książeczkę dziecku i mówi: Masz mi książeczkę jutro pokazać podpisaną przez mamusię. A było to właśnie po pierwszej pauzie. Na podwórku tak się wesoło dzieci bawiły tak było gwarnie i śpiewnie. Z tryskającą radością wróciły dzieci na lekcję do klasy; jeszcze nie wykipiały z rozgwaru pauzowego, aż tu nagle Pani zapisała do książeczki. Marysia wtuliła główkę w ramiona, z głębi oczu bije przerażenie: co teraz będzie? Jak tu książeczkę pokazać Mamusi, co powie Tatuś? Przerażona niezrozumiałym przestępstwem Marysia zamknęła się w sobie i siedziała do końca nauki jak słup soli. A tu idą rachunki. Coś Pani mówi, dzieci coś piszą na tablicy, a Marysiątko ani nie widzi, ani nie słyszy...

Druga pauza. Wszystkie dzieci wyprysnęły już na pauzę, a Marysia leniwym krokiem podąża ostatnia. Podwórze szumi, huczy, jak wzburzony potok, a Marysiątko stanęło pod płotem smutne, płaczliwe. Drugie śniadanie nie może jej przejść przez gardziołek. Tamte dzieci tak się weselą; a w jej malutkiej duszyczce strach, rozpacz. Co to będzie w południe w domu?

Znów dzwonek, znów nauka, a dziecko nic nie wie, co się koło niego dzieje. Do domu zbiera się leniwie. Choć drobny deszcz pluszcze, nie spieszy się. Po klatce schodowej wchodzi do mieszkania, a na każdym stopniu czuje, że dźwiga wór żelaza. Ta nieszczęsna kontrolna książeczka, którą ona sama musi doręczyć mamusi uderzyła w mały mózg jakby cegła z czwartego piętra spadła na główkę dziecinną...

STRACH — ZŁYM DORADCĄ

Ta nieszczęsna książeczka wżarła się już we wszystkie nerwy dziecięce i szarpie nimi na wszystkie strony, wierci nimi w żołądku, wywołuje apatię, ziewanie i senność; obiad nie smakuje, matka myśli, że dziecko chore, stroskana, dobra, zaczyna mierzyć gorączkę, aż nareszcie pęka bomba... Pani zapisała Marysię do książeczki. To tak na pierwszy raz. Potem idzie już gładziej... Dzieci książeczki gubią, wyrywają kartki, podpisują same Mamusię, lub czyni to ktoś starszy.

Zaczyna się, słowem, taniec kłamstwa i fałszywego stosunku dziecka do rodziców i do szkoły. Poczciwa książeczka kontrolna — ten rzekomy pomost współpracy szkoły z domem, jest dawką trucizny dla nerwów dziecka. A ileż to powoduje w małżeństwie nieporozumień, sporów, kłótni, wzajemnych oskarżeń małżeńskich i gwałtownych wybuchów ta jedna poczciwa książeczka kontrolna...

To stary zabytek szkolny, przedwojenny, szczególnie w dawnych szkołach prywatnych O dobrych zresztą intencjach, ale zabytek szarpiący nerwy dziecka, a nieraz posuwający dziecko do szalonych czynów.

Poczciwe książeczki kontrolne, chociaż najszlachetniej pomyślane, rujnują jednak zdrowie dziecka, albo uczą dziecka bezczelności i ryzykaństwa.

Współpraca domu ze szkołą winna się odbywać na częstym osobistym kontakcie domu ze szkołą. Książeczka jest tylko tam dobra, gdzie dziecko się załamało, nadszarpało swej ambicji i dla młodzieży starszej niż 12 lat.

WYŻEŃMY ZŁE DUCHY Z ŻYCIA DZIECKA

Wiedzą już dzieci o tym, że z pierwszym śniegiem na święty Marcin, wyjechał święty Mikołaj z nieba i jedzie z prezentami do dzieci. Ba! ale ze świętym Mikołajem przyjedzie diabeł z rózgami, taki czarny z rogami na głowie i czerwoną kitą. Resztę strachu dorobi poczciwa niania...

I już dziś żyją dzieci światem duchów i strachów.

Japonia od prawieków pielęgnuje dwa święta: święto chłopców, a następnie święto dziewcząt. Tam nie straszy się dzieci diabłami, duchami, okropnościami, bo duchy przodków krążą koło i są dobrymi opiekunami rodzin. Zwyczajnie dzieci dostają prezenty od rodziców w dzień święta chłopców, lub w dzień święta dziewcząt.

Zwyczaj Mikołaja wyszedł od ludów anglosaskich. Nie było by nic szkodliwego, gdyby zamiast Mikołaja przychodził na scenę zbrojny rycerz polski, husarz średniowieczny z pozdrowieniem do dzieci polskich, z prezentami od Naczelnego Wodza — Śmigłego-Rydza i w jego imieniu udzielał dziateczkom rad i wskazówek jakich to dzieci dzisiaj Polska potrzebuje. Rycerz posłaniec Wodza Naczelnego mógłby służyć dobrą radą, że Harcerstwo, że Orlęta to są najpiękniejsze organizacje, zostać ćwikiem — to honor, spełnić jeden dobry uczynek codziennie, bezimiennie, to cicha i szlachetna zasługa. Rycerz-poseł od Naczelnego Wodza z corocznym orędziem do polskich dzieci — to kierunek wychowawczy.

Usuńmy powoli z tradycji świętego Mikołaja strach i grozbę.

A w tych wypadkach, gdy rycerz-poseł, człowiek żywy, włoży dziecku pod poduszkę pudełko z łakociami, niech się tam znajdzie list do dobrych polskich dzieci z rozkazami Naczelnego Wodza i życzeniem, jakie cnoty zdobić winny małych bohaterów polskich.

Chyba już czas, by w sypialni dzieci polskich zjawił się portret Naczelnego Wodza, uśmiechniętego dobrotliwie do dzieci.

PIERWSZA NIEDZIELA WYWIADOWCZA

Jeszcze inna przyczyna przedwczesnej nerwowości u dzieci przychodzi mi na myśl.

Są to klasyfikacje półkoresowe i okresowe. Ażeby utrzymać młodzież w ryzach nakowych do końca roku, na pierwszą konferencję klasyfikuje się ostro, aby rzucić postrach, aby w ciągu roku było z czego „popuszczać".

Pierwsza niedziela wywiadowcza jest istną katorgą i dla ucznia i dla zrozpaczonych rodziców. Chłopak się w domu uczy, obkuwa cały dzień, a tu na konferencji wywiadowczej dowiadują się Rodzice, że z tylu przedmiotów jest słaby.

Wymyślania, gniewy i znowu tragedie rodzinne, bo szkoła wzięła młodzież do „galopu", aby było z czego „popuszczać".

Bardzo często ciska się w szkole średniej rękawice szkole powszechnej, że źle „przygotowała", nie „podbudowała", słowem zaczynają się herezje nieporozumień, oskarżeń, a zapomina się, że przyczyna leży w metodzie „aby było z czego popuszczać".

Są jeszcze i szkoły takie, w których świat nauczycielski jest w wiecznym nieporozumieniu ze światem młodzieży. Są szkoły i są nauczyciele, którzy z całym cynizmem podkreślają, że stopień dostateczny jest najwyższym stopniem dla ucznia. Stopień dobry to jest dla profesora, a „bardzo dobry dla Pana Boga".

„Bardzo dobrze z tamtej szkoły, znaczy u mnie dostatecznie". A papierek jest papierkiem i po latach dziesięciu i dwudziestu. Nikt nie patrzy jakich metod używała szkoła w stawianiu stopni i nikt o tym wiedzieć nie będzie.

Ludzi ocenia się i segreguje według stopni na świadectwach. Jedne szkoły szastają bardzo dobrymi stopniami, przez co łudzą i wprowadzają w błąd rodziców. Inne szkoły strzygą tylko po dostatecznym. Życie tymczasem stwo rzyło wszystkie stopnie i dało je do dyspozycji sprawiedliwości nauczycielskiej.

A więc i pierwsza konferencja nie powinna być konferencją na „popuszczanie", ale oparta na bezwzględnej sprawiedliwości. Trafia się to najczęściej u młodych t. zw. „prosto z igły". Zanim praktyka nauczy pełnej rozwagi, jakże często i dużo wytwarza się przepaści między ławką szkolną i katedrą.

Nie ma dzisiaj prawie dziecka, o którym by się nie mówiło, że jest bardzo nerwowe. Czuwajmy nad zdrowymi nerwami dzieci, nawet gdyby przyszło zerwać z dobrą nianią, poczciwą książeczką kontrolną, Mikołajem, „popuszczaniem" w klasyfikacji na pierwszy okres.

WŁADYSŁAW MAZUR.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

23 Listopad Poniedziałek

Klemensa, pap., Lukrecji.
Słowiański: Miłowoja.
Słońca wsch. 7.10, zach. 15.35
Księżyca wsch. 21.40, z. 11.24

HISTORIA PODAJE:

1227 Skrytobójcza śmierć Leszka Białego, ks. krakowskiego w Gąsawie.
1794 Zamknięcie Sejmu targow. w Grodnie.
1805 Legioniści polscy pod Castel Franco.
1927 Zmarł znakom. pisarz St. Przybyszewski
1929 Zmarł w Paryżu Jerzy Clemenceau.

PRZYSŁOWIA:

Szczęście ustało — przyjaciół mało.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Na walkę, bracia, na godność bez końca
Wyście skazani. W ciągłym świetle słońca
Zwierzętom igrać, lecz wam działać trzeba;
A przez czyn ziemi przychylicie nieba.
Zygmunt Krasiński.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Trafalgar".
PATRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
EDEN: „Dla kobiety".

—oOo—

× **ZNACZKI NA POMOC ZIMOWĄ.** W przyszłym miesiącu wydane będą specjalne znaczki, nalepki, na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Tak jak w r. ub. zamierzonym jest wydanie znaczków wartości 5 i 10 gr.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia w Starym Sielcu składa serdeczne podziękowanie łaskawym ofiarodawcom za złożone w czasie „Tygodnia Miłosierdzia" ofiary pieniężne i odzież na rzecz najbiedniejszych w parafii, oraz Paniom członkiniom za prace i poniesione trudy przy zbiórce jak również w ciągu całego „Tygodnia Miłosierdzia".

× **ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTÓW SEMINARIUM NAUCZ.** zawiadamia członków Koła, że dnia 23 bm. o godz. 17.30 zostanie wygłoszony przez kol. A. Trembińską referat p. t. „Nowoczesne malarstwo".

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś we wtorek o godz. 19 przedstawienie robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni Dana będzie „Róża" potężny dramat Stefana Żeromskiego, w inscenizacji i reżyserii J. Gołaszewskiego. Udział bierze cały zespół.

W środę na Niemcach — sala Klubu — przedstawienie organizowane przez Komitet Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym. Dana będzie ostatnia nowość naszego repertuaru, doskonała komedia francuska pt. „Woźny i minister". Początek o godz. 20.30.

W czwartek 25 bm. o godz. 20,30 „Woźny i minister", pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia w 4 aktach A. Birabeau, która grana jest stale przy wypełnionej widowni i nagradzana gorącymi oklaskami zarówno za świetną grę artystów, jak i za pomysłową reżyserię. Ceny miejsc od 25 gr.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Wtorek 23 bm. „Tosca" występ Wł. Ladisa-Kiepury — godz. 20.
Środa 24 bm. „Grube ryby" godz 20.
Czwartek 25 bm. godz. 20 — „Dzika pszczoła" — premiera.
Piątek 26 bm. godz. 20 — „Sztuba".
Sobota 27 bm. godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może..."; godz 20 „Dzika pszczoła".

× **„STRUKTURA HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI".** Staraniem Ligi morskiej i kolonialnej obwodu Zagłębia Dąbrowskiego dyr. Leon Hertz wygłosi w czwartek dn. 25 bm. o godz. 19 w sali reprezentacyjnej Izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu odczyt na temat: „Struktura handlu zagranicznego Polski".

× **ZEBRANIE KOŁA MIŁOŚNIKÓW „POWSZECHNIAKA".** W środę, 24 b. m. o godz. 18 odbędzie się w szkole nr. 3 w Dąbrowie organizacyjne zebranie członków Koła Miłośników „Powszechniaka". Porządek obejmuje: zagajenie, wspomnienie o śp. prezesie Banasiu St., ułożenie programu pracy, referat, wybór zarządu, wolne wnioski. Na zebranie zarząd zaprasza wszystkich b. uczni szkół powszechnych, chcących należeć do Koła.

Terminy gimnazjalnych

EGZAMINÓW DOJRZAŁOŚCI

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości w szkołach odbędą się z końcem roku szkolnego 1937-38 w terminie normalnym.

Ze względu na przepisy ust. 1 § 54 Regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości, które dają możność powtórzenia egzaminu nie później, niż przed upływem dwóch lat, do końca roku 1940.

Gimnazjalne egzaminy dojrzałości eksternów, będą się odbywały również do końca roku 1940 — z tym jednak zastrzeżeniem, że od terminu jesiennego w 1939 r. włącznie będą przeznaczone dla kandydatów, powtarzających egzamin dojrzałości a zatem osoby, pragnące przystąpić w czasie od września 1939 r. do końca 1940 r. po raz pierwszy do egzaminu dojrzałości, nie będą do egzaminu dopuszczone.

—oOo—

Nowe ceny chleba

W POW. BĘDZIŃSKIM

W ub. sobotę odbyło się w starostwie powiatowym w Będzinie posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia cen chleba.

Komisja ustaliła następujące ceny za kilogram: chleb żytni z mąki 65 proc. 32 gr., poprzednio 33 gr., chleb żytni razowy z mąki 95 proc. — 27 gr. (26), chleb żytni sitkowy — 26 gr. (29); cena bułek pozostała bez zmiany i wynosi 60 gr. za kilogram.

Ceny powyższe obowiązują od dzisiaj na terenie całego powiatu.

PREMIERA W TEATRZE

„Woźny i minister"

komedia w 4 akt. Andrzeja Birabeau.

„Mała Kitty i wielka polityka" — „Woźny i minister". Samo zestawienie tytułów obu komedyj — granej nie dawno i granej ostatnio w teatrze sosnowieckim — wskazuje na pozorne ich podobieństwo. Temat też jest w obu komediach podobny: polityka od strony przedpokoju i jej nieoczekiwane kulisy. Natomiast różnią się obie komedie jako widowiska teatralne.

„Woźny i minister" w przeciwieństwie do b. słabej „Kitty" posiada pewne walory sceniczne, pozwalające widzowi siedzieć w teatrze bez częstego zasypiania, a nawet chwilami bawić się.

Intryga, na której komedia jest oparta, posiada tylko dziwnie niezręczne rozwiązanie, przez całe prawie cztery akty trzyma jednak silnie widza w napięciu pytaniem: jak sobie poradzi minister z trudnościami i kłopotami, wynikłymi z tego powodu, że woźny ministerstwa okazał się jego... ojcem. Trudności tych i kłopotów jest wiele, stwarzają też one dużo ciekawych komediowo sytuacyj.

Nie wszystkie sytuacje, czy też momenty komizmu sytuacyjnego zdołał wyzyskać właściwie w widowisku reżyser p. Szpiganowicz. Aż się prosiła o przeciągnięcie np. scena zabawnego nieporozumienia pomiędzy woźnym Arystydesem Peichem (p. Danecki) i ministrem Robertem Marinesem (p. Lenczewski), który niewłaściwego woźnego wziął za swego ojca.

Zupełnie dobrze wywiązali się ze swego zadania wykonawcy sztuki. Nowo zaangażowany do naszego teatru p. Mieczyński, który grał rolę woźnego, Gabriela, zaprezentował się sosnowieckiej publiczności z bardzo dobrej strony. Poprawnie zagrał rolę ministra p. Lenczewski, niezapomniany odtwórca postaci Anzelma z „Róży". P. Arciszewska w roli Sylwii — jak zwykle — pokazała ładną grę. Jak zwykle wdzięczna była też p. Jasnorzewska, która grała rolę Anetki. Dość kusząco wyglądała p. Dworzyńska. Komicznie wścibską dziennikarką była p. Tańska. A już najbardziej komiczny — p. Fijewski. P. Danecki w roli woźnego Arystydesa czuł się zupełnie swobodnie. Pozostałe role dobrze zagrali pp. Romaniszyn, Cygler i Nawrocki.

Spodziewać się należy, że jeżeli w teatrze sosnowieckim będą nadal tak często nowe premiery, jak w sztuce Birabeau premierzy, znów w niedługi czas ujrzymy w Sosnowcu jakąś... premierę.

Bo „Woźny i minister" — mimo wszystko — to tylko sztuka rozrywkowa i to przeciętnej miary.

Criptonique.

O umowy zbiorowe

Z PRZEMYSŁOWCAMI

W niedzielę, dnia 21 bm. odbyło się zebranie plenarne zarządu i przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R.P. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 17-a), na którym roz patrywano głównie sprawę umów zbiorowych. Zebrani przedstawiciele oddziałów zastanawiali się nad dalszą taktyką postępowania, które przypuszczalnie wymagać będzie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia delegatów Związku.

Również na tym zebraniu rozważano sprawę wspólnego prowadzenia dalszej akcji z innymi związkami pracowniczymi, jak np. w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Bielsku i Poznaniu, co w wyniku dyskusji powierzono prezydium zarządu Związku.

—oOo—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 1 (1 zgon), płonica 17, błonica 2, odra 24, róża 6, krztusiec 2 (1 zgon), gruźlica 5 (6 zgonów).

Władysław Ladis Kiepura w Sosnowcu

Dziś artysta wystąpi w „Tosce" w Katowicach

Wczoraj złożył wizytę w naszej Redakcji **znakomity nasz tenor Władysław Ladis Kiepura.**

P. Ladis Kiepura bawi od trzech dni w Sosnowcu dokąd przyjechał z matką swą p. Marią Kiepurową. Wizyta artysty w rodzinnym mieście związana jest **z jego dwoma występami w teatrze katowickim w „Tosce".**

W ub. niedzielę znakomity śpiewak wystąpi. w Chorzowie, **dzisiaj zaś wystąpi jeszcze raz w Katowicach.**

P. Ladis Kiepura jak wiadomo, już **czwarty rok przebywa w Hamburgu,** gdzie występuje stale w państwowej operze, a niezależnie od tego często wyjeżdża na gościnne występy do **Berlina Drezna i innych większych miast Rzeszy.**

Zapytany o dalsze plany p. Ladis oświadczył nam, że nosi się z **zamiarem odwiedzenia w przyszłym roku Szwajcarii.**

Ladis Kiepura, artysta o europejskiej sławie **w słowach prostych bez nuty jakiejkolwiek zarozumiałości** mówi o swych sukcesach i serdecznym przyjmowaniu go przez publiczność niemieckie. Najpoważniejsze pisma niemieckie, **pisząc o jego występach nie szczędzą mu słów uznania i pochwał nie tylko jako śpiewakowi, obdarzonemu przez naturę pięknym głosem, ale i jako artyście.**

Po krótkiej rozmowie miły gość żegna się z nami, zapraszając na swój dzisiejszy występ w „Tosce", co mu z całą przyjemnością przyrzekamy. (s.)

Walne zgromadz. delegatów

Rady Okręgowej Unii ZZPU. w Sosnowcu

W sobotę dnia 20 bm. o godz. 18 w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 17a) odbyło się walne zgromadzenie delegatów Rady okręgowej Unii związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu pod przewodnictwem **p. Włodzimierza Grunwalda,** na którym załatwiono wszystkie formalne sprawy, jak sprawozdania, wybory do władz itp.

Zaznaczyć należy, że w zebraniu tym wzięli udział **przedstawiciele 8 związków pracowniczych,** działających na terenie Zagłębia z trzech powiatów, a mianowicie Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego.

Dłuższą dyskusję poświęcono uchwałom Rady naczelnej Unii, które zawierają program na najbliższą przyszłość, zaś z lokalnych spraw akcji o uzyskanie kredytów na budowę domów dla pracowników umysłowych i propagandzie w okresie urządzanego przez Unię „Miesiąca pracownika umysłowego".

Po zebraniu delegatów odbyło się konstytuujące zebranie prezydium Rady, na którym ustalono skład następujący:

p. Włodzimierz Grunwald prezes (ponownie) — z Polskiego Związku zaw. pracown. przem. i handl. Rz. P. w Sosnowcu; p. Zygmunt Rakieć I wiceprezes — ze Związku zawodowego pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, oddziału w Sosnowcu; **p. Jan Borowiecki II** wiceprezes — ze Związku zawodowego pracowników bankowych i kas oszczędności R. P., oddziału w Sosnowcu; **p. Kazimierz Ostrowski** sekretarz (ponownie) — z Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu; **p. Czakan** zastępca sekretarza — ze Związku zawodowego pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych, oddziału w Sosnowcu; **p. Aleksander Bobrowski** skarbnik (ponownie) — ze Związku zawodowego farmaceutów pracowników Rz. P., oddziału Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu; **p. Hugon Rychter** zastępca skarbnika (ponownie) — ze Związku majstrów fabrycznych Rz. P., oddziału w Sosnowcu.

Poza tym do prezydium wchodzi **p. Julian Zawadzki** z Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu i przedstawiciele Zrzeszenia pracowników Banku Polskiego, Koła w Sosnowcu, Związku pracowników spółdzielczych „Społem" oddziału w Będzinie i zastrzeżone zostało miejsce dla przedstawiciela Zw. pracowników notariatu i hipoteki, który je szcze formalnie do Unii ZZPU nie został przyjęty.

Zamiast inspektorów wicestarostowie szkolni

Różne projekty w szkolnictwie

W sferach rządowych rozważa się różne projekty przebudowy administracji szkolnej.

Rady szkolne miejskie i wiejskie — mają być przemianowane na komisje oświatowe miejskie i wiejskie oraz powiatowe z większą egzekutywą wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Obwody szkolne mają być rozbite na **powiatowe inspektoraty szkolne,** tak jak było dawniej.

Rozważa się również projekt unifikacji powiatowych władz administracyjnych.

Kuratorzy mają być wicewojewodami szkolnymi, inspektorzy szkolni **wicestarostami szkolnymi powiatowymi.**

W tej chwili nie wiadomo przez jaki filtr dyskusyjny przejdzie nowelizacja administracji szkolnej w państwie.

NA FALI DNIA

„HYMN" STRONNICTWA PRACY

W ub. niedzielę odbył się w Sosnowcu w sali Domu katolickiego zjazd okręgowy Stronnictwa Pracy, na którym wybrano Radę okręgową, która ma wyłonić zarząd okręgowy Stronnictwa.

Sprawozdanie ze zjazdu ukazało się wczoraj w śląskich pismach: „Polonii" i „Siedmiu Groszach".

Dowiadujemy się ze sprawozdań tych m. in., że **hymnem „Stronnictwa Pracy"** została pieśń „Choć burza huczy w koło nas". Na dowód tego przytaczamy zakończenie jednobrzmiącego sprawozdania w obu powyższych dziennikach.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, zakończono zjazd odśpiewaniem hymnu: **„Chuć burza huczy w koło nas"** i okrzykami na cześć Wojciecha Korfantego, gen. Hallera i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

(Słowo **chuć** złożono prawdopodobnie omyłkowo, zamiast słowa choć).

Pod adresem uczestników zjazdu nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Zazwyczaj przy wznoszeniu okrzyków podczas uroczystości czy zebrań na pierwszym miejscu stawia się Rzeczypospolitą chociażby wznoszone były nawet okrzyki na cześć najwyżej postawionych w państwie osób.

W Stronnictwie Pracy jest jednak — jak się okazuje — inaczej...

Obrady

PRACOWNIKÓW CEMENTOWNI

W ub. niedzielę obradowali w Sosnowcu delegaci robotników cementowni z całej Polski.

Przedmiotem obrad była sprawa zawarcia ogólnej umowy zbiorowej.

—xx—

O uruchomienie

HUTY SZKŁA w ZĄBKOWICACH

Jak w swoim czasie donosiliśmy, z dniem 10 bm. miała zostać uruchomiona, po przeprowadzeniu remontu, częściowo huta szkła w Ząbkowicach.

Ponieważ dotychczas nic nie słychać jeszcze o uruchomieniu huty, która mogłaby zatrudnić 220 robotników, przedstawiciele robotników interweniowali w tej sprawie w starostwie powiatowym i u inspektora pracy.

—oOo—

Sprawozdanie z zabawy L. O. P. P.

W PARKU GWARECTWA „HR. RENARD"

Zarząd Koła LOPP na kop. „Hr. Renard" i Komitet Organizacyjny zabawy, urządzonej na rzecz LOPP w parku Gwarectwa „Hr. Renard" w dniu 5 września rb. komunikują, że dochód netto z wymienionej zabawy wyniósł zł. 1.945 gr. 37.

Ten poważny rezultat został osiągnięty przede wszystkim dzięki szczególnie życzliwemu ustosunkowaniu się i znacznemu poparciu finansowemu Dyrekcji Gwarectwa „Hr. Renard" na czele z P. Gen. Dyrektorem S. Dupanloup oraz ofiarnej współpracy pracowników jak umysłowych tak i fizycznych kopalni.

Zarząd Koła i Komitet organizacyjny tą drogą składają wymienionym gorące podziękowanie za poparcie imprezy i przyczynienie się do osiągnięcia tak znakomitych wyników na cel LOPP.

—oOo—

× **CZYJA PORTMONETKA?** W Wydziale śledczym p.p. w Sosnowcu znajduje się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, portmonetka z pieniędzmi.

Sensacja Zagłębia i Śląska

Nowe podziemia „Savoy'u" w Sosnowcu są na ustach wszystkich zagłębian. Ba, i na Śląsku mówi się o tym powszechnie. Bo trzeba stwierdzić, że podziemia zmieniły całkowicie swój charakter. Wokół filarów, skrzących się tafelkami luster — rozplanowano przytulnie piękne, ozdobnie wykonane loże, barwne dywany zaścielają wnętrza — parkiet taneczny z pysznym oświetleniem neonowej instalacji, będącej ostatnim wyrazem techniki oświetleniowej — tonąć będzie w powodzi łagodnych blasków i ciepłych kolorowych barw. Jedwab i brokat — stanowią dominującą cechę w urządzeniu podziemi. Łagodne neonowe oświetlenie baru amerykańskiego, podium dla orkiestry, nowoczesna wentylacja — oto atuty nowych podziemi „Savoy'u", których otwarcie nastąpi w sobotę, 27 listopada br. o godz. 23.

—oOo—

Niesumienny urzędnik

DOKONAŁ POWAŻNYCH NADUŻYĆ

Sensację wśród mieszkańców Dąbrowy wywołała wiadomość o aresztowaniu długoletniego urzędnika huty Bankowej **Emila Olszewskiego.**

Dokonywał on oszukańczych manipulacyj przy wypłatach zarobków pracownikom wystawiając w księgach **sumy większe, aniżeli wynosiły właściwe zarobki.**

Różnice Olszewski przywłaszczał dla siebie w całości, lub też dzielił się z niektórymi robotnikami wplątanymi w aferę.

Po ujawnieniu nadużyć, zawiadomiono władze sądowo-śledcze, które Olszewskiego poleciły aresztować i osadzić w więzieniu.

Niektóre pisma, podając wiadomość o nadużyciach Olszewskiego, podały, że naraził on przedsiębiorstwo od roku 1928 na straty w wysokości 200 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy, **dane tę są mocno przesadzone,** bowiem straty, jakie poniosła huta wynoszą **około 30 tysięcy złotych,** a nadużycia popełniane były w ostatnich paru latach.

Dalsze dochodzenia w sprawie afery Olszewskiego prowadzi sędzia śledczy.

Zderzenie samochodu

Z FURMANKĄ

Wczoraj w południe przed składem węgla Sosnowieckiego Towarzystwa — przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu zderzyła się dwukonna furmanka wyjeżdżająca ze składu z autem służącym do przewożenia towarów ze Szczekocin, a stanowiącym własność Fiszla Lencznera.

Skutkiem zderzenia został uszkodzony motor auta, jeden z koni zaś doznał złamania nogi i musiano go zastrzelić.

Naprawa uszkodzonego auta, według obliczeń szofera wyniesie około 500 zł.

Woźnica oraz szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

—oOo—

Nieznany mężczyzna

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG

Wczoraj na torze kolejowym między Kazimierzem a Dańdówką znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku około 30 lat, zabitego przez pociąg.

Zwłoki zabezpieczono do czasu dokonania oględzin przez komisję sądowo-lekarską.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości zabitego.

W 23-cią rocznicę bitwy pod Krzywopłotami

Hołd ziemi olkuskiej poległym bohaterom

W ub. niedzielę, w rocznicę bitwy pod Krzywopłotami, ziemia olkuska złożyła hołd legionistom, **poległym w krwawych zmaganiach w okolicy — Krzywopłotów i pochowanych we wspólnej mogile na cmentarzu w Bydlinie.**

Uroczystość rozpoczęła się sumą w kościele parafialnym w Bydlinie, celebrowaną przez miejscowego proboszcza **ks. Jarżę,** który wygłosił również podniosłe kazanie, podkreślając ofiarę krwi złożoną na ołtarzu Ojczyzny przez pierwszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego. W czasie sumy dziatwa szkolna wykonała pienia religijne, zaś **prof. Kolacz** z Olkusza odegrał kilka utworów na skrzypcach.

Po sumie licznie zebrana publiczność wraz z przybyłymi organizacjami z Olkusza i okolicy w wielkim pochodzie udała się pod cmentarz poległych.

Na czele pochodu szli: pp. starosta powiatowy, **Brzostyński,** przedstawiciele wojskowości z zastępcą dowódcy D. O.K. Kraków, **płk. Witożeńcem,** uczestnikami bitwy z **mjr. Milli,** art.-malarzem, **Jaźwińskim** i in.

Do zebranych obok cmentarza przemawiali pp.: **dr. Łapiński** i prezes Zw. Legionistów, **St. Kotowicz.**

W dłuższym przemówieniu dr. Łapiński złożył hołd Bohaterom krzywopłockim w imieniu ziemi olkuskiej, zaś p. Kotowicz m. in. podkreślił kult, jakim otaczają mogiłę mieszkańcy Bydlina i okolicznych wiosek. Specjalne podziękowanie za opiekę nad wspólną mogiłą mówca wyraził **ks. proboszczowi Jarży.**

Z kolei dziatwa szkolna z Bydlina wygłosiła zespołową recytację ze złożeniem ślubowania.

U stóp pomnika złożono 10 wieńców w imieniu różnych organizacyj, a m. in. piękny wieniec złożył burmistrz Majewski w imieniu m. Olkusza. Spoczywającym we wspólnej mogile z białym kamiennym krzyżem, oddano hołd — trzyminutową ciszą, po czym 13-letnia uczenica szkoły powsz. z Klucz, **Halina Różycka** wygłosiła długi wiersz o — **„Nieznanym Legunie".**

Wzruszającą tę uroczystość zakończyła defilada na tle panoramy pamiętnej bitwy pod ruinami kościoła poaryjskiego św. Krzyża, odebrana przez pp. starostę Brzostyńskiego i płk. Witożeńca. Przy dźwiękach orkiestry strzeleckiej z Klucz,przedefilowali: rezerwiści, strzelczynie, strzelcy, szkoły, harcerze, członkinie „Rodziny rezerwistów" PCK, Sokół, przysposobienie wojskowe szkół, straże, Stow. rzemieślnicze i Zw. metalowców z Olkusza.

Uroczystości odbyły się przy pięknej słonecznej pogodzie.

Serenady, melodie filmowe

piosenki i humor

Audycje rozrywkowe, przeznaczone dla wszystkich radiosłuchaczy i pomyślane jako miły wypoczynek po pracy, lub uprzyjemnienie szarej codzienności, znajdują w muzycznych programach radiowych daleko idące uwzględnienie.

Nie ma dnia bez lekkich melodyjnych pieśni i piosenek, lub muzyki tanecznej

We wtorek dn 23 bm. o godz. 16.15 miłą rozrywką będzie koncert Tria salonowego Polskiego Radia, oraz o godz. 20 koncert muzyki lekkiej i tanecznej Małej orkiestry P. R. z udziałem śpiewaka Anatola Wrońskiego.

We środę o godz. 16.15 usłyszą radiosłuchacze łódzką orkiestrę salonową oraz tego samego dnia o godz. 18.10 melodyjne romanse i o godz. 20 audycję pod wielce obiecującym tytułem —

„Tańce wokalne — piosenki instrumentalne".

O godz. 22 „Szeherezada" Rimski-Korsakowa w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Fitelberga zamknie środowe audycje popularne i rozrywkowe.

Druga połowa tygodnia zapowiada się również pod względem rozrywkowym urozmaicenie. Czwartek przyniesie o godz. 11.40

lekkie piosenki w wykonaniu słynnego tenora włoskiego Tito Schipy,

następnie o godz. 16.15 — popołudniowy koncert z Torunia, wieczorem zaś o godz. 20.00 koncert z udziałem Chóru Dana.

W piątek, dn. 26 bm. o godz. 18.10 na uwagę zasługują piosenki z filmu „Zatańczymy" oraz o godz. 19.30 występ

Mieczysława Fogga, zdobywcy pierwszego miejsca w konkursie na najpopularniejszego tenora radiowego

Sobota, dn. 27 bm. jako zakończenie tygodnia obfituje w lekkie audycje: o godz. 11.40 „Serenady" z płyt, o godz. 16.15 — koncert Polskiej Kapeli Ludowej Dzierżanowskiego, wieczorem o godz. 20.00 prawie dwugodzinny koncert rozrywkowy z Krakowa z udziałem salonowego kwartetu, duetu fortepianowego, oraz śpiewaków.

Nieludzkie pobicie chłopca

za kilka wisien

W czerwcu rb. kilku chłopców zażywało kąpieli w Czarnej Przemszy na Pogoni. Między chłopcami znajdował się 10-letni uczeń szkoły powszechnej Mieczysław Husek.

W pewnej chwili chłopcy, a wraz z nimi i Husek, przeprawili się na drugi brzeg i zakradłszy się do ogrodu owocowego, zaczęli zrywać wiśnie. Spostrzegł ich dozorca Franciszek Ruta (Sosnowiec, Feliksa Perla 6), który schwycił Huska, zaś pozostali chłopcy zdołali uciec.

Ruta zaprowadził ubranego tylko w kostium kąpielowy Huska do piwnicy, gdzie mieściła się lodownia i zamknął go tam na kilka godzin, po czym zaprowadził go do Jana Dziobonia, który pobił chłopca gumowym wężem.

W międzyczasie przybyła zawiadomiona matka chłopca i zabrała dotkliwie pobitego syna do domu, po czym udała się do komisariatu, gdzie złożyła o wszystkim zameldowanie.

Wezwany lekarz dr Wasilewski stwierdził, że chłopiec miał **posiniaczone całe plecy, uda i ramiona.**

W ub. sobotę Dzioboń i Ruta stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Na rozprawie oskarżony Dzioboń zaprzeczył temu, jakoby miał skatować w tak niemiłosierny sposób chłopca i oświadczył, że uczyniła to matka chłopca w jego kancelarii. Natomiast matka zaprzeczyła temu, oświadczając, że syn jej jest spokojnym dzieckiem i do kradzieży wiśni **został namówiony przez rówieśników.**

Sędzia Walewski nie dał wiary tłumaczeniu się oskarżonym i po wysłuchaniu przemówienia prokuratora Joela i obrońcy **skazał Dziobonia na rok aresztu, a Rutę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.**

Tragedia narzeczonych pod Ojcowem

ZASTRZELIŁ UKOCHANĄ, KTÓREJ NIE POZWOLONO MU ZAŚLUBIĆ.

W popołudniowy dzień lipcowy w powrotnej drodze z odpustu ze Smardzewic, na drodze w Prądniku Korzkiewskim koło Ojcowa, rozegrała się tragedia, której ofiarą padła młoda dziewczyna, córka zamożnego gospodarza z Prądnika, **Anna Knapikówna, zastrzelona przez Józefa Rudowskiego z Maszyc.**

Zaręczeni mieli wkrótce stanąć na ślubnym kobiercu, lecz rodzice dziewczyny zmienili swoją decyzję i postanowili **do małżeństwa nie dopuścić.**

Próby zakochanych przełamania oporu rodziców Knapikówny, do skutku nie doprowadziły, wobec czego **narzeczeni postanowili umrzeć razem.**

Po modlitwie w czasie odpustu w kościele i na cmentarzu smardzewickim, w pobliżu domu Knapikówny, Rudowski strzelił trzykrotnie do narzeczonej, — **kładąc ją trupem na miejscu.**

Rudowski usiłował również zastrzelić się, lecz — jak się okazało, — **zaciął mu się rewolwer.**

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Rudowskiego **na 5 lat więzienia przy zastosowaniu okoliczności łagodzących.**

Jasnowidz chiromanta --

zwykłym złodziejem poszukiwanym przez sądy

W Olkuszu rozpoczął przyjmowanie interesantów w jednym z trzeciorzędnych hoteli, pewien osobnik, ogłaszający się w ulotkach znakomitym, wszechświatowym jasnowidzem - chiromantą pod nazwą **„Trepko".**

Dzięki zainteresowaniu się miejscowej policji, tajemniczego chiromantę zdemaskowano.

Jest to **zawodowy złodziej, Stefan Trepko z Dańdówki pod Sosnowcem,** poszukiwany przez sądy.

Trepko znikł z Olkusza w niewiadomym kierunku.

Awanturniczy rowerzysta

POSTRZELIŁ PRZECHODNIA

Bracia Antoni i Stefan Starościkowie, zamieszkali w Dąbrowie, przechodząc w ub. niedzielę około godz. 9 wieczorem ulicą Robotniczą zostali najechani przez jakiegoś rowerzystę.

Między braćmi Starościkami a nieostrożnym rowerzystą doszło do awantury. W pewnej chwili rowerzysta wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, raniąc Antoniego Starościka w dłoń lewej ręki.

Po strzale nieznany rowerzysta siadł na rower i szybko odjechał.

Zawiadomiona o zajściu policja — wszczęła dochodzenie celem wykrycia awanturniczego rowerzysty.

—oOo—

Służąca ze złodziejami

OKRADŁA MIESZKANIE

W ub. sobotę około godz. 6 wieczorem dokonano włamania do mieszkania Lajba Korenberga w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 40, skąd skradziono złoty zegarek z dewizką, wartości około 500 zł. oraz gotówkę 600 zł.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie wykazało, że kradzieży dokonała służąca Korenberga **Mieczysława Zawiązalec** oraz dwaj złodzieje **Leopold Bartosiak** (Przeczna 12) i **Zdzisław Łyszczarz** (Jasna 6).

Służącą - złodziejkę oraz jej towarzyszy aresztowano i przekazano do **dyspozycji władz sądowych.**

KRONIKA ZAWIERCIA

× TOWARZYSKA HERBATKA „LIRY". Z racji obchodzonego jubileuszu 10-lecia istnienia chóru kościelnego — „Lira" w Zawierciu, staraniem zarządu Towarzystwa w ub. sobotę w lokalu własnym odbyła się herbatka dla członkiń i członków Towarzystwa, oraz osób zaproszonych. Herbatkę tę zaszczycili swoją obecnością: ks. prałat Fr. Zientara, ks. kanonik B. Wajzler, honorowy prezes „Liry", ks. pref. W. Szymczyk i licznie przybyli śpiewacy. Wśród nader miłego nastroju, po wygłoszeniu przemówień i wzniesieniu toastów bawiono się przy orkiestrze do rana.

× ZBIÓRKA ULICZNA. W dniu 14 b. m. w Zawierciu została zorganizowana zbiórka uliczna na cele „Dnia oświaty pozaszkolnej" która dała zł. 76.69.

× ZEBRANIE LEGII INWALIDÓW. W ub. niedzielę odbyło się informacyjne kwartalne zebranie Legii inwalidów wojennych kompanii w Zawierciu. Sprawozdanie z działalności złożył prezes p. Grabowski. W wolnych wnioskach na wniosek p. St. Kuli postanowiono urządzić choinkę dla dzieci i członków rodziny inwalidów.

× ODPRAWA PODOFICERÓW REZ. W ub. niedzielę odbyła się powiatowa odprawa delegatów Związku podoficerów rezerwy w Zawierciu.

SPORT

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE W POZNANIU

W niedzielę wieczorem w hali reprezentacyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich rozegrane zostały wielkie zawody bokserskie o charakterze eliminacyjnym przed meczem z Norwegią z udziałem trzech bokserów niemieckich.

Wyniki techniczne są następujące:

w wadze muszej zamiast Sobkowiaka, który wskutek kontuzji ręki nie mógł stanąć na ringu, walczył Bazarnik z Warty. Przeciwnikiem jego był Jasiński z śląskiego Ruchu. Wygrał zdecydowanie ślązak;

w wadze koguciej Koziołek (Warta) pokonał zasłużenie na punkty Jarząbka (IKB);

w wadze piórkowej zamiast Polusa, który zrezygnował z udziału w obozie i występu w reprezentacji państwowej, walczył Walkowiak (HCP), którego przeciwnikiem był Czortek (Okęcie). Czortek zwyciężył wysoko na pkty;

w wadze lekkiej Woźniakiewicz (Warszawianka) pokonał zdecydowanie Vogta (Geyer)

w wadze półśredniej Kolczyński (Fort Bema) nie rozstrzygnął walki z Lelewskim (Gryf). Niespodziewanie dobrze wypadł ten ostatni.

w wadze piórkowej berlińczyk Voelker zremisował z Frankowskim z Warty. Decyzja sędziowska krzywdzi Niemca;

w wadze lekkiej Kajnar walczył z mistrzem Europy Nuernbergiem, z którym przegrał przed kilku tygodniami w Berlinie przez k.o. w pierwszej rundzie. Sędziowie znowu orzekają remis, chociaż Niemiec miał bardzo wyraźną przewagę;

w wadze półśredniej spotkanie pomiędzy Niemcem Campe i Pisarskim (Geyer) kończy się znowu, zdaniem sędziów, na remis. Pisarski był lepszy i niewątpliwie spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść,

w wadze średniej Chmielewski (IKP) pokonał wysoko na punkty Florysiaka (Warta), którego posyła w drugim starciu dwukrotnie na deski;

w wadze półciężkiej Szymura (Warta) wygrał z Karolakiem z Floty;

w wadze ciężkiej Piłat (PKS) pokonał Klimeckiego (HCP) przez techniczny k.o. w drugim starciu.

DWIE REPREZENTACJE BOKSERSKIE POLSKI

W czasie kiedy pierwsza bokserska drużyna reprezentacyjna wędrować będzie po Skandynawii, w dniach 3 i 5 grudnia nasza druga reprezentacyjna ósemka pojedzie do Niemiec do Drezna i Kolonii.

Skład tej drugiej reprezentacji jest już niemal ustalony: Baśkiewicz, Jarząbski, Frankowski, Kajnar, Fabisiak, Karolak, Klimecki.

Skład reprezentacji na mecze z Norwegią i Danią przedstawia się następująco: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Pisarski i Szymura.

Z Piłata najprawdopodobniej będziemy musieli zrezygnować, jak się okazuje bowiem doznał on na ostatniej walce z Klimeckim kontuzji palca. Zachodzi nawet obawa złamania palca. Kpt. związkowy PZB liczył się z ewentualnością skorzystania z Węgrowskiego.

PORAŻKA ŁKS

W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz towarzyski pomiędzy WKS i ŁKS zakończony niespodziewanym zwycięstwem drużyny wojskowej w stosunku 3:1 (0:0). Jedyną bramkę dla ligowców zdobył Lewandowski, a dla WKS bramki strzelili Stolarski, Stasiak i jedna samobójcza. Sędzia p. Kahan. Widzów 1000.

NOWE ZAPROSZENIE DLA PIŁKARZY DO FRANCJI

Południowa Liga francuska zaprosiła piłkarzy polskich na 20 lutego, na mecz do Marsylii. PZPN na pewno z zaproszenia tego skorzysta, będzie to bowiem doskonała okazja do treningu zimowego. Francuzi chcą więc nas widzieć jak najczęściej.

NA KANWIE

Wesoła zabawa

Na przyjęciu u państwa Wyziorków wrzało, niczem w ulu.

Goście, spoceni i czerwoni, jak raki tańczyli zawzięcie, powietrze zaś było tak gęste, że czapkę w nim można było zawiesić.

— Panie harmonisto! Rżnij pan na całego!

— O tak! Z biglem!

— Uwaga, psze państwa! Ja prowadzę. Brać się za rączki i w kółko. Panie Feluś, gdzie pan partnerkie łapiesz? Za rączkie nie za nóżkie powiedziałem!

Obecnie insza figura! Panny robią pośrodeczku, panowie pod ścianami. Wesoło! A tera parami! Każden chwyta swoją brzanę i obija ją o ścianę.

Po tańcach goście poczuli gwałtowny apetyt i hurmem ruszyli do stołu.

— O rany, Julek, patrzno wiele siwuchy!

— A i piwonia także samo jest.

— Pańskie zdrowie, panie Onufry.

— Najlepszego!

— Panie Feluś, akuratnie na moim wachlarzu pan usiadł.

— O, choroba! Nie wiedziałem, skąd mi tak wieje!

— Weź pan serdelka, panie Bonifacy!

— Dziękuję pani gospodyni, zjadłem już jednego.

Sama widziałam jakeś pan cztery opchnął Ale nie szkodzi, jeszcze jednego weź pan.

Przy samym końcu stołu siedział milczący pan Stanisław Wiśniak. Był w bardzo ponurym nastroju, ale jadł, jakby trzy lata pościł.

Siedzący obok ucztownicy śledzili złym okiem pana Stanisława i spustoszenie, jakie czynił na stole. Nikt jednak pary z ust nie puścił.

Ale gdy pan Stanisław przysunął do siebie talerz z boczkiem wędzonym i począł go gorliwie wsuwać, nie wytrzymał Antoni Kobiel i rzekł:

— Panie szanowny, może byś pan zostawił kawałek?

— A po cholerę? — odparł pan Stanisław, nie przestając pracować szczękami...

— Bo my także samo boczek lubimy.

— Ale nie tak, jak ja! — mruknął pan Stanisław.

Wówczas Antoni Kobiel chwycił talerz z boczkiem i rąbnął nim pana Stanisława po głowie. Pan Stanisław w odpowiedzi cisnął w przeciwnika butelką po piwie, ale źle wycelował i trafił Felusia Ożarkowskiego. Ten znowu myśląc, że butelkę rzucił Onufry Smolik rąbnął go w zęby i po chwili wywiązała się ogólna bijatyka, w której żaden gość nie zachował neutralności.

Rezultatem była rozprawa w Sądzie i trzydniowa paka, na którą skazani zostali Stanisław Wiśniak, Antoni Kobiel i paru innych uczestników.

Z CAŁEJ POLSKI

ŻEBRACZKA KSZTAŁCIŁA CÓRKĘ W SORBONIE

Podczas obławy policyjnej w Warszawie zatrzymano żebraczkę 56-letnią Anielę Zacharską. Gdy w domu etapowym poddano ją obowiązkowej kąpieli i odkażeniu rzeczy, w łachmanach znaleziono zaszyte pieniądze w sumie 315 zł., książeczkę PKO na 3000 zł., książeczkę czekową jednego z banków, kilka obligacji państwowych, 6 dolarówek, Listy Kredytowe i Ziemskie, oraz plik weksli, czeków i rewersów. Skarb ten zabrano do depozytu. Wkrótce udało się ustalić, że żebraczka jest znaną na Starym Mieście lichwiarką która wieczorami zasiada w jednej cukierni przy półczarnej i tu przeprowadza podejrzane transakcje. Kształciła ona córkę w Sorbonie, posyłając jej co pewien czas większe sumy na studia.

CZY LEKARZ ZAHYPNOTYZOWAŁ URZĘDNIKA SKARBOWEGO?

Do prokuratora Sądu okr. w Warszawie wpłynęła niezwykle sensacyjna skarga urzędnika skarbowego przeciwko lekarzowi warszawskiemu p. K. Doktór K. był wezwany do urzędnika skarbowego w sprawach podatkowych, sprawę załatwił i wyszedł. Po kilku dniach urzędnik spostrzegł, że na podaniu złożonym przez lekarza, figuruje jego decyzja zupełnie niezgodna, z prawem i całkowicie przesądzająca sprawę na rzecz lekarza. Przestraszony urzędnik twierdzi w swej skardze, że padł ofiarą hypnotyzera, gdyż w tej chwili zupełnie nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób z lekarzem sprawę omawiał i jak ją załatwił. Ponieważ według kodeksu karnego zachodzi tu wypadek określony jako użycie przemocy, prokurator nakazał przeprowadzenie dochodzenia.

Lekarz twierdzi, iż był u urzędnika w towarzystwie osoby trzeciej i o żadnym wymuszaniu decyzji mowy być nie może, potwierdza to również świadek.

OJCIEC ZABIŁ SYNA ZA ZŁE TRAKTOWANIE

Przed sądem okr. na sesji wyjazdowej w Chełmie stanął 70-letni Wojciech Wojtowski, zamieszkały w pow. chełmskim, oskarżony o zabójstwo swego syna Wacława.

Wojtowski, człowiek znękany życiem nie mógł znieść złego traktowania go przez syna. Nienawiść powstała na tle podziału majątku. Pewnego razu w oborze stary Wojtowski dwukrotnym strzałem z fuzji w plecy zabił syna.

Starzec przyznał się ze łzami w oczach do popełnienia zbrodni. Sąd skazał go na 5 lat więzienia.

44 DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH PRZED SĄDEM

W pierwszych dniach grudnia br. w Sądzie okr. w Zamościu rozpocznie się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 44 działaczy komunistycznych, którzy prowadzili akcję wywrotową na terenie pow. Tomaszowskiego i Hrubieszowskiego, wdzierając się do organizacyj wiejskich Wici i Stron. Ludowego. Władze bezpieczeństwa mając dowody tej szkodliwej działalności, aresztowały wszystkich wywrotowców.

ZA ZNIEWAGĘ WOJEWODY 100 ZŁ. GRZYWNY

Sąd grodzki w Radomiu skazał emeryta PKP., Stanisława Kuleszę, na 100 złotych grzywny za obrazę słowną wojewody Kieleckiego Dziadosza. Kulesza użył słów obraźliwych, interweniując w Magistracie, po otrzymaniu nakazu wybrukowania podwórka.

BARAN ZABIŁ CHŁOPCA

W miejscowości Biechówek, pow. świecki, podrażniony baran stratował rogami sześcioletniego chłopca, Żiółkowskiego, w tak okropny sposób, że chłopak zmarł od poniesionych ran.

POLSKIE LOTNICTWO
na szlakach międzynarodowych

Kiedy w Europie ukazały się pierwsze pociągi, blisko sto lat temu, t. zw. opinia publiczna odniosła się nader sceptycznie do tego środka komunikacji. Uważano, że „zawrotna" szybkość 25 km. na godzinę szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego, że ten środek lokomocji nigdy nie przyjmie się na większą skalę, że jest to tylko fantazja, zamiłowanych w eksperymentowaniu uczonych.

Dzisiaj po stu latach, gdy pociągi osiągnęły szybkość 120 klm. komunikacja ta jest już dla nas zbyt powolna...

Na większych odległościach, a przede wszystkim w komunikacji międzynarodowej

skutecznie konkurują z kolejami samoloty.

Zamiast tłuc się całymi dniami w przedziale kolejowym, przebyć można obecnie tę samą odległość samolotem w kilka godzin. Całkowita popularyzacja tego rodzaju komunikacji jest już tylko kwestią czasu, a raczej kwestią potanienia komunikacji lotniczej.

Oczywiście komunikacja lotnicza jest ze względu na to, że istnieją dla niej wielkie odległości — par excellence komunikacją międzynarodową.

Dla samolotu, lecącego z szybkością kilkuset kilometrów na godzinę, nie istnieją granice,

a obszar państwa, szczególnie państw tych rozmiarów, jakie mamy w Europie, sprowadza się do obszaru podwórka. Dlatego też, ważnym jest, aby przy rozbudowie linii lotniczych nie ograniczać się do własnego tylko kraju, a starać się pokryć własną siecią lotniczą jak największe przestrzenie. Państwo, które zdając sobie z tego sprawę, rozwinie swe linie lotnicze w skali międzynarodowej, a nawet międzykontynentalnej, czerpać będzie w chwili, gdy komunikacja lotnicza dojdzie do tego rozwoju, do jakiego z czasem dojść musi —

olbrzymie zyski ze swej uprzywilejowanej pozycji.

Polska, w której lotnictwo jest jedynym środkiem transportu, na którym nie ciążą zaniedbania z czasów niewoli, docenia całkowicie rolę, jaka przypaść musi lotnictwu jako środkowi komunikacji międzynarodowej i dokłada wszelkich starań, aby w takiej właśnie skali rozbudować swe linie napowietrzne. Najpierw polska sieć lotnicza miała jedynie zasięg europejski, obecnie zaczyna się rozszerzać. Sieć to rozbudowywana przez szereg lat, zasięgiem swym

obejmuje już osiem państw Europy środkowej i wschodniej,

a mianowicie: Finlandię, Estonię, Łotwę, Niemcy, Rumunię, Bułgarię i Grecję.

Ostatnio polska sieć komunikacji lotniczej — jak już wspominaliśmy — przekroczyła granicę Europy i dotarła do Małej Azji — przez Rodos do Palestyny. W chwili obecnej sieć linii obsługiwanych przez polskie samoloty, wynosi już 5.100 km, a więc tyle, ile wynosi przekątna kontynentu europejskiego. Głównym szlakiem naszych linii lotniczych jest wielki szlak południe-północ, który idąc z Palestyny, rozwidla się w Warszawie w dwóch kierunkach — na Gdynię i przez Wilno, Rygę, Tallin do Helsingforsu. W roku bieżącym samoloty, obsługujące polską sieć lotniczą,

wykonają 2 miliony kilometrów!

Obecnie przed lotnictwem polskim stoją dwa wielkie nowe zadania. Pierwsze, to połączenie Polski własnymi liniami ze wszystkimi największymi bazami wypadowymi transkontynentalnymi i transoceanicznymi i wkroczenie na te szlaki. A drugie zadanie — to przeprowadzenie przez Polskę wielkich międzynarodowych szlaków tranzytowych. Naturalne warunki geograficzne oraz krystalizujący się światowy system komunikacji lotniczej umieściły Polskę na linii przecięcia wielkich kontynentalnych lotniczych szlaków tranzytowych. Tutaj leżą wielkie szanse rozwoju lotnictwa polskiego. Dotychczasowy rozwój polskiej sieci lotniczej pozwala żywić uzasadnione nadzieje, że lotnictwo polskie potrafi wykorzystać te świetne warunki rozwojowe. ad.

PROGRAM RADIOWY

SŁYNNY SKRZYPEK WĘGIERSKI TELMANYI PRZED MIKROFONEM

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 22 będą mieli polscy radiosłuchacze rzadką sposobność usłyszenia słynnego skrzypka Emila Telmanyi. Węgier z pochodzenia, uczeń m. in. Hubay'a, wsławił się Telmanyi jeszcze jako młodzieniec w latach przedwojennych. Dzisiaj w 45 roku życia znany jest na wszystkich kontynentach. W radiowym recitalu akompaniować będzie artyście prof. L. Urstein.

WTOREK 23 LISTOPADA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Pierwsza podróż Janka" — obrazek słuchowiskowy. 11.40 Utwory Emanuela Chabrier — płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Wiedeńska orkiestra „Boheme", chór Dana i Eugeniusz Bodo — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Zagadki historyczne. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Trio salonone Polskiego Radia 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Jesteśmy w Bułgarii" — odczyt 17.15 Nieznane u nas pieśni. Wykonawcy: Maria Sokół — śpiew, Antoni Rudnicki — fortep. 17.50 „Polowanie na zająca" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Radio do słuchaczy". 18.25 Piotr Czajkowski: Kaprys włoski — płyty. 18.45 Wskazówki dla rolników. 19.00 „Nieśmiertelne książki": Wieczór IV „Eneida". 19.30 „Polska twórczość chóralna" — II audycja. W programie utwory Stanisława Niewiadomskiego i Jana Galla. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Anatol Wroński — śpiew. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital skrzypcowy Emila Telmanyi'ego. 23.00 Słynne orkiestry taneczne i zespoły chóralne — płyty.

NAGRODZONA UCZCIWOŚĆ

Jan Podskrobek z Warszawy, który oddał właścicielowi znalezione w taksówce 20 tysięcy zł otrzymał piękną nagrodę. Oto Pan Prezydent R.P. przyznał mu na kształcenie syna 400 zł. rocznie i odznaczył go Krzyżem Zasługi. Niezależnie od tego montownia Lilpop Rau i Löwenstein ofiarowuje Podskrobkowi auto marki Chevrolet.

ŻYWCEM ZASYPANY ZANIEMÓWIŁ

W kopalni gliny w cegielni w Starokrzepicach (Częstochowskie) 45-letni robotnik, Sitek, znajdując się w dole na głębokości kilkunastu metrów, został nagle przysypany ziemią. Obecni podczas wypadku robotnicy odkopali nieszczęśliwego, który z wrażenia zaniemówił.

DROBNE OGŁOSZENIA

Różne

HERSZ BER SZTURNER
jako likwidator spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — „Zakład Futrzany Szturnerowie" w Będzinie ogłasza, iż otwartą została likwidacja tejże spółki i wzywa wierzycieli do zgłaszania wierzytelności. (—) Hersz Ber Szturner. 5160

HERSZ BER SZTURNER
likwidator spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Piwo i Pasza sp. z o. o." ogłasza, iż otwartą została likwidacja tejże spółki i wzywa wierzycieli do zgłaszania wierzytelności. (—) Hersz Ber Szturner. 5159

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną legitymację wydaną przez Fundusz Pracy w Zawierciu — Kosakowski Karol. 5161

POSADY i PRACE

KASJERKI
poszukuje rzeźnictwo katowickie. Piśmienne zgłoszenia, życiorys — Katowice 11, Katowicka 4-2. 5166

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 zł.

Oddziały „Kurjera Zagłębiego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.15.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacon. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.